

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

W NIEDZIELE, dnia 12 Października wielka kwesta uliczna na rzecz najbardziej potrzebujących m. Wilna BĘDĄCYCH POD OPIEKĄ TOWARZYSTWA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO Ǽ PAULO.

HELENA SĘCZYKOWSKA
opatrzona Św. Sakramentami zmarła w dniu 8 października r. b. w wieku lat 71
Eksportacja zwłok z domu żelazny przy ul. Zarzecze 16 do Kościoła po-Bernardyńskiego nastąpi w dniu 10 października o godz. 10 rano, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb w grobach rodzinnych na cmentarzu Rossa.
O tych smutnych obrzędach zawiadamiają stróżkami
Córka, syn, synowa, zięć i wnuki.

Porozumienie pomiędzy Stronnictwem Narodowym a Chrześcijańską Demokracją w Małopolsce Zachodniej.

WARSAWA. Pomiędzy Stronnictwem Narodowym a Chrześcijańską Demokracją doszło do porozumienia co do list okręgowych na terenie Małopolski Zachodniej. Porozumienie dokonane jest w ten sposób, że w jednym okręgu kandydować będą członkowie stronnictwa Narodowego, w innych zaś Chrześcijańskiej Demokracji. W powiecie Krakowskim, Tarnowie, Rzeszowie i Przemysłu kandydować będą kandydaci ze stronnictwa Narodowego, zaś w Krakowie, Nowym Sączu i Jasle kandydaci Chrześcijańskiej Demokracji. W Przemysłu kandydować będzie b. poseł Rymar ze Str. Narodowego.

Występ bojówki sanacyjnej w Sosnowcu.

WARSAWA. Donoszą z Sosnowca, że bojówka sanacyjna wszczęła wielką awanturę na zebraniu Stronnictwa Narodowego. W czasie przemówienia p. Micheli wysadzono drzwi i na salę wtargnęła pijana bojówka i zaczęła śpiewać „Brygadę”, na co zebrani odpowiedzieli „Rotą”. Bojówkarze z kijami rzucili się, lecz otrzymali należytą odprawę przez nie lubiących być dłużnymi Sosnowian tak, że bojówkarze salwowali się ucieczką.
Po wyrzuceniu bojówkarzy rozpoczęło się zebranie na nowo. Wówczas na salę wkroczyła policja i zebranie rozwiązała.

Przywrócenie do praw własności Stronnictwa Chłopskiego.

WARSAWA. Sędzia XIII wydziału sądu powiatowego w Warszawie p. Biedrzycki postanowił decyzją z dnia 9 b. m. na wniosek Stronnictwa Chłopskiego postawić w stan oskarżenia Antoniego Halkę referenta dyrekcji monopolu tytoniowego oraz b. posłów Lewdowskiego, Adamowicza i Różańskiego o gwałt najsiedzą i opanowania za pomocą groźby karnej lokalu Stronnictwa i „Gazety Chłopskiej” przy ul. Nowogródzkiej 27.
Celem zaspokojenia staran powodu o oddanie lokalu prawnym właścicielom sędzia p. Biedrzycki wyznaczył rozprawę główną na sobotę dnia 11 b. m.

W «Wyzwoleniu» niema rozłamu.

WARSAWA. Z kół „Wyzwolenia” donoszą, że b. poseł Kostrubalo niedawno przysłał podpisaną przez siebie deklarację, że kandyduje do Sejmu z ramienia swego stronnictwa. Dziś zaś władze stronnictwa otrzymały od niego list obszerny zaprzeczający wszelkim pogłoskom, które pojawiły się o nim w prasie, a głównie jakoby dał się użyć za narzędzie do robienia rozłamu w „Wyzwoleniu”.

Aresztowanie nowego komendanta Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

WARSAWA. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem organa policji państwowej aresztowały b. komendanta Ukraińskiej Organizacji Wojskowej Romana Szusko. Szusko z Polski do Pragi wyjechał w sierpniu r. b. skąd miał udać się do Ameryki dla zorganizowania zbiórki na U. O. W. Z powodu aresztowania i następnie zabicia w czasie ucieczki komendanta krajowego Hołowińskiego, komendant główny pułk. Konowalec polecił mu wrócić do kraju i pozostać na stanowisku komendanta krajowego tej organizacji.

Rozwiązanie stronnictwa „Ridna Chata”.

WARSAWA. Donoszą z Lublina: Woj. Lubelski zarządził zamknięcie i rozwiązanie ukraińskiego stronnictwa „Ridna Chata”, które uprawiało na szeroką skalę działalność komunistyczną. Zarząd stronnictwa mieści się w Chelmie. Policja dokonała w miejscowościach, gdzie mieszcza się filje licznych rewizji. Znalaziono znaczną ilość broni.

Polska otrzymała 3 miliony dolarów pożyczki.

WARSAWA. Dzisiejsze „A. B. C.” donosi, że rząd polski otrzymał z Now Jorku krótkoterminową pożyczkę w sumie 3 milionów dolarów. Pożyczka ta ma być zużyta na skup obligacji amortyzacyjnych polskich.
Będzie miała ona jeszcze jedno znaczenie. Zwolni odpowiednie sumy w budżecie państwowym. Kola miarodajne oświadczają, że jutro ukaze się oficjalne wyjaśnienie.

Balon „Poznań” wylądował wskutek mgły w Słucku.

WARSAWA. Dziś w południe do Warszawy nadeszła wiadomość, że porucznicy Burzyński i Chinek opuścili się na terytorium obcego państwa z balonem „Poznań”. Wylądowali oni pod Słuckiem na terenie sowieckim, przeleciawszy około 450 klm. Obaj piloci znajdują się w Mińsku. Zmylili oni drogę wskutek warunków atmosferycznych. Władze polskie zwróciły się do władz sowieckich o wydanie jaknajrychlej lotników polskich wraz z balonem.

Lot propagandowy do Polski niemieckiego płatowca.

WARSAWA. Agencja Press podaje, że w najbliższych dniach przyleci olbrzym płatowiec niemiecki Junchasa z 56 pasażerami. Jest to nowy lot propagandowy w wielu krajach Europy. Po krótkim pobycie w Polsce płatowiec Junchasa odleci z powrotem do Berlina.

Walka z sabotażem ukraińskim.

WARSAWA. (Pat.). Pan minister sprawiedliwości Car oraz p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwiński przyjęli wczoraj ks. metropolitę Szeptyckiego, który zwrócił się do obozu członków rządu w związku z zarządzeniem p. ministra oświaty w stosunku do dwóch gimnazjów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej oraz w związku z akcją organów sprawiedliwości na tym terenie. Pan minister sprawiedliwości oświadczył ks. metropolitę, że zarządzenia i działalność władz państwowych odbywają się na podstawie i w ramach obowiązujących ustaw, przy ścisłym stosowaniu zasad postępowania sądowego. Pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, u którego ks. metropolita interwenjował w sprawie młodzieży z 2 zamkniętych gimnazjów ukraińskich, oświadczył ks. metropolitę, że nie widzi podstaw do zmiany wydanych w tej sprawie zarządzeń.
LWÓW. (Pat.). Dzisiejsza prasa donosi, że wczoraj we wsi Gaje pod Lwowem aresztowano miejscowego księdza grecko-katolickiego Sochackiego pod zarzutem należenia do U. O. W. i udzielania pomocy członkom tej organizacji. Aresztowanego księdza odstawiono do więzienia we Lwowie.
LWÓW. (Pat.). Dzienniki donoszą z Drohobycza, że w wyniku akcji pacyfikacyjnej aresztowano ogółem w tutejszym powiecie 31 osób, które odstawiono do więzienia sądowego. Wszyscy pozostają pod zarzutem zdrady głównej i zaburzenia spokoju publicznego.

Interwencja Ligi Narodów w sprawie Kłajpedy.

GENEWA. (Pat.). Jak słychać, miała tu miejsce ożywiona wymiana depesz i rozmów telefonicznych pomiędzy sekretarzem generalnym, Berlinem, Kownem i Paryżem. Jak wiadomo, w czasie ubiegłej sesji Rady nastąpił układ pomiędzy litewskim ministrem spraw zagranicznych Zauniusiem a niemieckim ministrem spraw zagranicznych Curtiusiem, przyczem Curtius zgodził się nie nalegać, aby Rada rozpatrywała skargę o pogwałceniu praw autonomicznych Kłajpedy, a to za cenę przyjęcia przez Zauniusa warunków przez siebie stawianych. Jak się później okazało, rząd kowieński nie wykonał zobowiązań, powziętych przez Zanusa w Genewie. Wobec tego rząd berliński odwołał się w tej sprawie do referatu Rady, którym jest norweski jej członek Hambro. Ten z kolei rzeczy porozumiał się obecnie z urzędującym przewodniczącym Rady Zumetta i sekretarzem generalnym Ligi co do możliwości zastosowania interwencji u rządu kowieńskiego. Szczegóły sprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wynik wyborów w Finlandji.

HELSINGFORS. (Pat.). Z wyjątkiem wyborczego okręgu wyborczego na całym terytorium Finlandji zostało ukończone podliczanie głosów. Ogółem głosowało około 1.200 tys. osób, przyczem — jak wynika z dotychczasowych obliczeń — socjaldemokraci uzyskali 66 mandatów, drobni rolnicy — 1 mandat, Szwedzi łącznie — 21 mandatów, partja jednoczenia — 42, agrarjusze — 59, postępowcy — 7. W przyszłym parlamencie przewagę będą miały stronnictwa burżuazyjne.

Nota sowiecka w sprawie oddziałów białogwardyjskich w Mandzurji.

MOSKWA. (Pat.). (Tass). — W związku ze wzmagającą się aktywnością oddziałów białogwardyjskich w Mandzurji konsul generalny Z.S.S.R. w Mukdenie doręczył Czang-Su-Liangowi notę rządu sowieckiego. Nota stwierdza, iż władze chińskie nie wypełniają swych zobowiązań, przyjętych w układach, zawartych w Pekinie, Mukdenie i Chabarowsku. Rząd sowiecki domaga się przeprowadzenia niezwłocznej demobilizacji oddziałów białogwardyjskich, wysiedlenia ich członków z Mandzurji, rozwiązania organizacji antysowieckich przy jednoczesnym zarządzaniu konfiskaty ich majątku, aresztowania i wysiedlenia ich kierowników, zwolnienia ze służby tak Chińczyków jak i Rosjan, będących członkami organizacji białogwardyjskich, oraz położenia kresu kampanji antysowieckiej, prowadzonej przez prasę białogwardyjską w Mandzurji.

Walka z dumpingiem sowieckim.

PARYZ. (Pat.). — W dzienniku „Actualités” Berenger wypowiada zdanie, że przyjęte przez rząd francuski środki zapobiegawcze przeciwko dumpingowi sowieckiemu są niedostateczne. Uważa on, że należy uciec się do kroków bardziej stanowczych, mianowicie ustalić równy bilans wydatków między Rosją a Francją tak, ażeby Sowiety nie mogły rozporządzać rzeczywistym kredytem, pozwalającym im na zasilenie propagandy rewolucyjnej we Francji. Wystarczyłoby więc nie kupować towarów rosyjskich w większej ilości, niż odpowiednia ilość towarów francuskich, nabywana przez Rosję, oraz wymagać, ażeby rozrachunek odbywał się w walucie francuskiej.

Zagadkowy toast premiera Tardieu.

PARYZ. (Pat.). — Na odbytym wczoraj bankiecie stowarzyszenia prasy anglo-amerykańskiej premier Tardieu nie chciał mówić o polityce, oświadczył jednak co następuje: Powiem panom jednak, że sytuacja obecna jest najbardziej niezwykła ze wszystkich, jakie zdarzyły się od 50 lat.

KOLEŻANKO! KOLEGO - MATURZYSTO! Będiesz wkrótce studentem!

Środowiskiem Akademika - Polaka może być tylko organizacja narodowa!

Żie zastosowana polityka szlachetności.

PARYZ. (Pat.). W zamieszczonym w „Le Matin” artykule, Painlevé stwierdza, że gdy zwycięzcy sojusznicy byli panami losów Niemiec, gdy mogli zawrzeć pokój na ich terytorjum i doprowadzić do rozbioru Rzeszy, która przechodziła wówczas okres bardzo ciężki, Francja zniszczona, stratomana, pokryta ranami wy-

Wielka rada faszystowska tworzy drużyny bojowe.

RZYM. (Pat.). Na drugim posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej powzięto decyzję co do utworzenia drużyn bojowych, które będą się składały z młodych ludzi od 12 do 21 lat. Następnie minister spraw zagranicznych Grandi złożył sprawozdanie o polityce zagranicznej. Wielka ra-

Rewolucja w Ameryce południowej.

NOWY YORK. (Pat.). Z frontu brazylijskiego donoszą, że 4 samoloty wojskowe, wysłane w celu zbombardowania miasta Bello Horizonte, przyłączyły się do powstańców. Również w Natalu przeszło na stronę powstańców 6 samolotów wojskowych. Donoszą z Para, że policja i marynarka, znajdującą się po stronie rządu związkowego, weszły w kontakt ze zwoltowanymi oddziałami wojska w Para i zaczęły je ostrzeliwać.
NOWY YORK. (Pat.). Według dosięsieni z Rio de Janeiro, wojska związkowe stanu Santa Catharina rozpoczęły ofensywę. Gen. Costa powiadomił władze w Sao Paulo, że 2.500 kawalerzystów,

Z BIAŁORUSI SOWIECKIEJ. Likwidacja placówek kulturalno-oświatowych na Białorusi sowieckiej.

Według nadeszłych informacji z Mińska w ubiegłym tygodniu zawieszono i zamknięto 8 towarzysz kulturalno-oświatowych białoruskich w Mińsku, Połocku, Borysowie, Pleszczewicach i Komajsku, 4 teatry ludowe prowincjonalne oraz odebrano prawo nauczania 6 szkołom t. zw. narodowym białoruskim.
Likwidacja placówek i ośrodków kulturalno-oświatowych na terenie Białorusi sowieckiej leży w związku z rozwiązaniem Komisarjatu Oświaty Białorusi sowieckiej, gdzie rzekomo władze bolszewickie ujawniły, silny wpływ opozycjonistów i nacjonalistów białoruskich. Likwidacja placówek oświatowych odbiła się przygnębiająco wśród Białorusinów i narodowców. (g)

Kronika Przedwyborcza.

Narady stronnictw żydowskich. Wczoraj wieczorem odbyła się narada żydowskich organizacji gospodarczych i stronnictw w sprawie utworzenia ogólnego bloku żydowskiego do Sejmu i Senatu. Przedstawiciele Ortodoksów dowiedziawszy się, iż na 1 miejscu projektowanej listy bloku figuruje dr. Wygodzki oświadczyli, iż frakcja Ortodoksów nie może iść razem z temi stronnictwami na których czele kroczyć będzie Wygodzki i dopiero wówczas przystąpią oni do bloku jeżeli na czele listy stanie człowiek nic nie mający wspólnego z państwową listą Nr. 17, poczem demonstracyjnie opuścili salę.
W związku z tem obrady przerwano do następnego tygodnia. (d)

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH

W piątek dnia 10 b. m. w lokalu Klubu ul. Orzeszkowej 11, odbędzie się
OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW.
Na porządku dziennym: 1) Referat p. t. „Parlament w Polsce” wygłosi p. red. **A. Zwierzyński.** 2) Komunikaty organizacyjne. 3) Wolne wnioski.
Początek punktu o godz. 19 m. 30.
Obecność członków konieczna.

W sobotę zaś 11 b. m. w tymże lokalu odbędzie się:
WIECZÓR TANECZNY.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami innymi, które można otrzymać w Sekretarjacie Klubu, codziennie od godz. 19—20 min. 30. ZARZĄD.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich rodaków zamieszkałych w mieście Wilnie oraz na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, którym drogę są ideały narodowe, by stanęli do pracy dla przygotowania zwycięstwa listy narodowej w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu. Prosimy o zgłaszanie swojego udziału przez nadesłanie dokładnego adresu do Sekretarjatu Stronnictwa Narodowego w Wilnie (Orzeszkowej 11 mieszkanie 19).

Ku czyjiej rozwadze?

„Treviranus na trybunie—hitlerowcy u władzy—sojusz tajny hitlerowców z sowietami ujawniony—Kowo no drgawkach bojowych—w Gdańsku wszechniemiecka propaganda—konspiracja Kominternu na terenach polskich coraz intensywniejsza—Małopolska wschodnia ogarnięta ogniem inspirowanego z zewnątrz sabotażu ukraińskiego”.

Takim oto groźnem „Hannibal ante portas” rozpoczyna „Czas” krakowski swój artykuł wstępny w nr-ze śródowym tego sanacyjno konserwatywnego pisma.

W dalszym ciągu zapewnia, że „nie są to groźby pienne, lub nieuchwytnie”. Pod tym względem zgadzamy się całkowicie z „Czasem” i żalujemy tylko, że tak późno przyszedł do takiego przekonania. Kiedy prasa narodowa zawczasu ostrzegła przed niebezpieczeństwem zarzucano nam nieszczerą pesymizm, „krakanie”, wywoływanie fałszywych alarmów rzekomo jedynie w celach partyjnych, podczas gdy na łamach prasy sanacyjnej rozlegało się butnie owe pamiętne „byzo jest”.

W dalszym ciągu swego artykułu przypomina „Czas” owo krytyczne lata 1919—1920, gdy „mieliśmy wojnę na czterech frontach” gdy „cała nasza linja graniczna paliła się ogniem walk nam narzuconych...”

Jest to wprawdzie przeszłość, lecz — jak całkiem „slusznie” powiada „Czas” — przeszłość żywa.

„Licidium intervallum, jakie przeżyliśmy w ciągu lat jedenaście, zbliża się może ku końcowi, bo szczękanie zębów żarłocznych rozlega się dokoła Polski coraz wyraźniej i coraz napastliwiej”.

W chwilach podobnego niebezpieczeństwa, narody zwykły skupiać się w jedno dla obrony wspólnych swych najświętszych skarbów: wolności, ziemi. Wczorajsi przeciwnicy polityczni podają sobie ręce, przywódcy stronnictw zapominają o sprawach partyjnych, wszystko podporządkowuje się sprawie wspólnej, najważniejszej: obronie ojczyzny.

Tak bywa i tak być powinno w społeczeństwach dojrzałych. Nie dziwi nas bynajmniej nawoływanie „Czasu” do zgody i jednności, nie dziwi nas i to nawet, iż pismo sanacyjne pragnęło skupić naród cały pod jednym sztandarem obecnego premiera, p. Piłsudskiego — szkoda tylko, że opisując tak wymownie niebezpieczeństwa, które zagrażały Polsce, szczególnie w roku 1920, gdy fala potopu bolszewickiego zalewała większą część Polski, zbliżała się do Warszawy, „Czas” nie wspomina, jak to wtedy cały naród połączył się w jedno, jak powstał rząd koalicyjny, (rząd jednności i zgody, rząd obrony ojczyzny, kto należał do tego rządu, i... gdzie ówczesny premier dziś się znajduje.

Slusznie przestrzega „Czas”, iż niebezpieczeństwa owych dwóch lat krytycznych mogą się powtórzyć, rychlej może niżeli się spodziewamy i że wobec tego jednność i zgoda bardziej niż kiedykolwiek są nam potrzebne—szkoda tylko, że nie dodaje kto tak gruntownie rozwalili Polskę na dwa wrogie obozy, kto wykopał tę przepaść, której dziś usilowo napełnia najlepszych synów narodu wypełnić nie są w stanie. I czy „Czas” istotnie przypuszcza, że uwięzienie przywódców stronnictw, spośród których są ludzie o nazwiskach historycznych, ludzie co Polskę tworzyli — że to przyczyni się do „konsolidacji, zgody i jednności”?

Nie bez sluszności zapytuje „Czas”:

„Czy taktyka „bojowa” stronnictw, z których każde, siejąc zamęt — obiecuje radykalną naprawę i stworzenie Eldorado na ziemi polskiej, gdy dojdzie do władzy—nie jest taktyką, w naszych zwłaszcza stosunkach, obłędna?... Któż to jednak najwięcej obiecywał podczas wyborów 1928 r. i mimo strasznego rozczarowania i rozgorznięcia zawiedzionych mas, dziś znowu w swych odezwach wyborczych nie waha się obiecywać owego „Eldorado” czy raję na ziemi? Co zaś do taktyk

Z prasy.

Sanacyjna pstrokacizna.

„Głos Narodu” slusznie ironizuje z powodu zjedyniania sobie przez sanację grupy, która spowodowała rozłam w Stronnictwie Chłopskim i która jest właściwie zbiorowiskiem indywiduów od parcelacji bez uszkodzenia, przechodząc daleko do ogólnej charakterystyki tej przyszłej sanacji, taki daje obraz: Zresztą będzie to prawdziwa kollekcja osobowości, ta sanacja przyszła interesujący widok na nią daje nam jej lista państwowa... Jeden (za szczęście) książka, ale za to dwóch żydów. Jeden ksiądz (Radziwiłł), ale za to dwóch autentycznych socjalistów. Co się zaś tyczy wyznań, to chyba każda sekta będzie miała reprezentację w przyszłej sanacji. Boć i katechizy litewskie — jak dziś donosi prasa rządowa — opowiedzieli się za BB., a „biskup” hodurów, Stapiński, już dobił targu z sanacją.

Redaktorowie z „Czasu” i „Dnia Polskiego” śmieli się z Centrolewu i wytykali mu jego ideową pstrokaciznę. Czy jednak może być większa pstrokacizna od tej, jaką jest lista państwowa sanacji?

Z tych samych tedy powodów, z jakich nie mogliśmy się zgodzić na Centrolew, z tych samych zwalczając będzie my sanację. Złepki sztuczny, bez idei przewodniej, bez wiary moralnej, bez programu, — naciskany z prawej strony przez partję ks. Radziwiłła, a z lewej przez „Frakcję Rewolucyjną” i przez nowoutworzoną secesję ze „Stronnictwa Chłopskiego”.

Niechże nam teraz „Czas” wyjaśni, jak to ten „Pra-Centro-Lew” sanacyjny zabezpieczy silną, katolicką, narodową Polskę! Prosimy!.. Moraczewska, Kosiba („Stronn. Chłopskie”) wgl. Satojca, Bojko, Stapiński, ks. Radziwiłł Socjaliści, parcelanci bez uszkodzenia, katolicy, hodurownicy, pułkownicy, arystokraci!

Plebiscyt.

Umieszczenie na państwowej liście sanacyjnej nazwiska premiera Piłsudskiego ocenia „Gazeta Warszawska” w ten sposób:

„Ważnym jest naturalnie nie to, że wśród wyszczególnionych „panów posłów” i „slabowanych portek” wycinają się nieznalomy „zepsuty bigos” sejmowy, ma ochotę zsiąść nowy „pan poseł” — Józef Piłsudski, ale to okoliczność, że umieszczenie nazwiska premiera jawnie i nieduwrotnie, nadaje liście sanacyjnej charakter jego własnej listy, a zbliz-

zające się wybory zamienia na quasi plebiscyt: za, lub przeciw Piłsudskiemu.

Dalej zaś oświadcza „Gaz. Warsz.”:

„Stronnictwo Narodowe oddawna zapatrywało się na zbliżające się wybory jako na plebiscyt, dotyczący bezpośrednio osoby p. Piłsudskiego. Od innych grup politycznych, pod tym względem różnił się jednak i różnił my tem, że dla nas sprawą negatywnego stosunku do rządu Piłsudskiego kwestji nie wyzerpnie.

Zwalczając i krytykując ten rząd, oraz cały system pomajowy, robimy to w imię własnego politycznego programu i w imię niewzruszonych zasad, na jakich winny się opierać państwo i życie publiczne narodu.

Do zbliżających się wyborów idziemy z pozytywnymi wskazaniem i równo w zakresie ustrojowym, jak i gospodarczo-politycznym i dzisiejsze rządy zwalczamy przedewszystkiem dlatego, że, pozbawione wszelkiego programu i wszelkich wyraźnych stałych zasad, muszą doprowadzić kraj do katastroficznych trudności i ciężkiego położenia we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Szerokie koła naszych zwolenników w kraju rozumieją dobrze nasze intencje i w zbliżającym się plebiscycie, pomimo trudności, pomimo nacisku i pomimo teroru, potrafią mężnie dać wyraz swoim poglądom i swojej niezachwianej wierze, że w naszym programie leży właściwa droga i znajdują się właściwe cele polityki „narodu i państwa”.

„Pięć lat więzienia za agitację wyborczą”.

„Słowo” kielecki podaje następujący, charakterystyczny obrazek, ręcąc za jego autentyczność:

W pewnej miejscowości, w powiecie kieleckim, jeden z policjantów zaszedłszy do gospodarza wiejskiego wdał się z nim w rozmowę i tłumaczył mu, że teraz kto będzie agitował na jaką listę, to będzie karany pięciolietnim więzieniem.

Ze jednak trafili, bo wieśniak miał się stropić, rezolutnie odpowiedział: „Acha, to jak pan komendant będzie nas namawiał na rządową listę, to też pójdzie do więzienia.”

Odpowiedź ta nie berdo przypadła do gustu „stróżowi bezpieczeństwa, ale ponieważ trudno walczyć w imię sanacji, gdy spotyka się z logiką, odszedł dalej w nadziei, że spotka głupszych, którym łatwiej będzie trafić do przekonania.

—Gdzie i w jakiej ustawie państw cywilizowanych organy bezpieczeństwa i administracji państwa pozbawione są prawa przekazywania sądom jednostek, których działania uważają za karygodne?”

Wszystko wyjaśnione. I jakie to proste. Wprawdzie znawcy prawa z Naczelną Radą Adwokacką na czele zauważyli coś niezwykłego, a takie same przekonanie jest w całym kraju, ale widocznie wszyscy prawnicy i obywatele kraju żyją w błędzie. Wszystko najściślej w porządku.

Zasługuje również na uwagę opis k r w a w y c h z a j ś c w niedzielę 14 września w Warszawie:

—W zamęcie walki z policją jakis zbrodniarz rzucił granat, który zabija niewinnych przechodniów. To lotnictwo wywołuje nieszczęście, wśród ogólnego popocho. Całe zajście zostaje szybko zlikwidowane.”

Współzawodniczy z tym opisem zdanie o więzieniu w twierdzy następujące:

„Areszt w twierdzy jest podobno surowszy pod względem rygoru, niż areszt w więzieniu, do którego dostają się pospolici aresztanci z przestępstwa ogólnego świata. Wątpić jednak należy czy więźniowie brzescy tęsknią do tego właśnie towarzystwa. Ten apel do wzruszenia wyborców także więc jest niczem innym, jak argumentem typowym e m a g o g i c z n y m i również zresztą jak melodramatyczne słowo „porwanie”, które ostatecznie zawsze można użyć na określenie każdego pozbawienia wolności na czas śledztwa karnego”.

Trudno o cynizm dalej posunięty.

Drobne wiadomości

Król Borys jedzie do Rzymu.

RZYM. (Pat.) W kołach tutejszych mówi się o olijskiej wizycie króla Borysa bułgarskiego celem ustalenia ceremonij, związanych ze ślubem z księżniczką Joanną sabaudzką. Ślub ten odbędzie się w Sofji, dokąd uda się para królewska włoska. Co do trudności, związanych z różnicą wyznań przyszłej młodej pary, dowiadujemy się, że zostały one całkowicie usunięte, a mianowicie pierworodny syn, jako przyszły następca tronu, będzie wychowywany w wierze prawosławnej, natomiast inne dzieci będą wiary katolickiej. Zapowiada się tu, że ślub będzie miał miejsce w listopadzie. Rozpoczęto już przygotowania do wyprawy ślubnej. Księżniczka Joanna otrzyma wielki posąg, stosownie do obyczajów dynastji sabaudzkiej, która należy do najbardziej zamożnych w Europie.

Ex król Ferdynand wraca do Bułgarii.

WIENI. (Pat.) „Reichspost” donosi z Sofji, że zanosi się na rychły powrót byłego króla Ferdynanda, który zamieszka albo w

publicystów? Alboż to nie jest „takyta bojowa”?

Uwagi „Czasu” są slusznie i jaknajbardziej... na czasie; niechże je poda swoim najbliższym—„ku rozwadze”.

klasztorze w górach Rilo, albo na pograniczu macedońskim. Zamierza on poświęcić się wyłącznie studjum naukowym. Król Borys udaje się wkrótce do Sardynii, gdzie przebywa obecnie księżniczka Giovanna. Stamtąd uda się młoda para do Rzymu, gdzie nastąpi wzięcie ślubu. Bezspońdnie potem nastąpi ślub w Bułgarii, prawdopodobnie w kościele, w którym koronował się car Szymon.

Katastrofa nad Niemcami.

BERLIN. (Pat.) Z powodu obfitych opadów w ostatnich czasach wszystkie rzeki w całych Niemczech znacznie weszły, szczególnie w okręgu Saary, gdzie przybór osiągnął takich rozmiarów, iż cały szereg pól i łąk stanął pod wodą, a w niektórych miasteczkach zalane są całe ulice i partery domów. Żegluga na Renie została wstrzymana. Huta żelazna w Neuenkirchener znalazła się cała pod wodą. W kilku szkołach musiano przerwać naukę. Do walki z katastrofą powodzi stanęły wszystkie straże ogniowe. Przybór rzek w Essen pociągnął za sobą już jedną ofiarę, a mianowicie zginął syn burmistrza w Bernheim podczas próby otwarcia śluzy dla odprowadzenia gromadzącej się wody.

Huragan nad Śląskiem niemieckim.

BERLIN. (Pat.) Silna burza przeszła w czwartek rano nad Śląskiem niemieckim. We Wrocławiu i innych miastach wicher porwał dachy i powyrwał drzewa z korzeniami. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

Z Litwy.

Jak obchodzony był w Litwie dzień „utrąty Wilna”.

W 10 rocznicę zajęcia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego dzień 9 października obchodzony był na terenie całej Litwy. W godzinach rannych niemal we wszystkich kościołach zostały odprawione żałobne msze, na które przybyli przedstawiciele władz, związków oswojowania Wilna, szaulisi, młodzież szkolna i wojsko.

W Bazylicie Kowieńskiej na nabożeństwie był prezydent Smetona, rząd, generacja, senat uniwersytecki, oraz członkowie poselstw: sowieckiego, niemieckiego i czechosłowackiego.

Po mszy, o g. 12, we wszystkich miastach, miasteczkach i zagrodach na dany sygnał, bicia w dzwony i gwizd syren nastąpiła jednomytna „chwila skupienia”.

Po południu odbyły się żałobne pochody na cmentarze i miejscach poległych żołnierzy litewskich.

W szkołach, świetlicach i koszarach odbyły się specjalne odczyty i pogadanki, poświęcone Wilnu.

Związek odzyskania Wilna na pograniczu polskim urządził 3 wielkie pochody żałobne, z udziałem szaulisów, organizacji wojskowych i straży granicznej. Na czele pochodów niesiono czarne sztandary, owinięte krepą, z podburzającymi antypolskim napisami.

W strażnicach powieszono żałobne flagi, zaś oficerowie w ciągu dnia pełnili służbę w żałobnych opaskach na czapkach i rękawach płaszczów.

Na odcinku granicznym, w rejonie Trok i Oran, uczestnicy pochodów urządził antypolską demonstrację, wznosząc w kierunku żołnierzy K. O. P. wrogie okrzyki.

Należy zaznaczyć, że pod wpływem kłksi w Genewie i nawoływania do rewizji stosunku do Polski, obchód 10 lecia „utrąty Wilna” nie przerozcił się w ekscyję antypolską i w mowach nie rzucano hasła podburzających. Przebieg uroczystości żałobnych utrzymany był w ramach umiarkowanych.

Litewski „kulturkampf”.

KOWNO. (Pat.) W Kownie odbywa się zjazd duchowieństwa rzymsko-katolickiego, w którym biorą udział wszyscy biskupi litewscy, z nuncjuszem papieskim msc. Bartoloni na czele. Zjazd nosi charakter opozycyjny w stosunku do rządu, wobec zamknięcia katolickich organizacyj młodzieży we wszystkich szkołach.

Wybory w Kłajpedzie.

KOWNO. (Pat.) W dniu 10 bm. odbędzie się wybory do sejmiku kłajpedzkiego. W przededniu wyborów prowadzona jest zacięta walka pomiędzy niemieckim stronnictwem narodowym z jednej strony i niemiecko-litewską partją gospodarczą z drugiej, w skład której wchodzi działacze ze sfer gospodarczych, oraz narodowcy litewscy. Od wyników tych wyborów w znacznej mierze będzie zależna dalsza polityka rządu na terenie kłajpedkim.

Osobnienie Litwy.

KOWNO. (Pat.) „Lietuvos Ridas” w artykule omawia skargę niemiecką przed forum Ligi Narodów, która wywarła przynębiające wrażenie wśród społeczeń-

Narodowy Komitet Wyborczy

przypomina wszystkim wyborcom, iż w obwodowych lokalach wyborczych wyłożone są spisy wyborców i że każdy wyborca ma prawo sprawdzenia w myśl art. 35 Ordynacji Wyborczej, czy został wpisany do spisu wyborców — zarówno on sam, jak i inne interesujące go osoby.

Kto powinien być wpisany na listę wyborców do Sejmu i Senatu.

Prawo głosowania do Sejmu przy wyborach w dn. 16 listopada 1930 r. ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który:

- 1) nie później, niż w dniu 30 sierpnia 1930 r. ukończył lat 21 i
- 2) przynajmniej od dn. 29 sierpnia 1930 r. mieszka w danym okręgu wyborczym (jeśli przytem w dn. 30 sierpnia 1930 r. nie pozostał w czynnej służbie wojskowej i jeśli nie był skazany wyrokiem sądowym na karę, z którą łączy się pozbawienie prawa wyborczego).

Prawo głosowania do Senatu w wyborach w dn. 23 listopada 1923 r. służy tym z pośród obywateli mających prawo głosowania do Sejmu, którzy nie później, niż w dniu 30 sierpnia 1930 r. ukończyli 30 lat i którzy przynajmniej od 30 sierpnia 1929 r. zamieszkują w danym okręgu wyborczym. (Warunek jednorocznego zamieszkania w danym okręgu wyborczym nie dotyczy jednak: 1) świeżo osiadłych kolonistów, 2) robotników, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy i 3) urzędników państwowych, przeniesionych służbą).

Wład udział w głosowaniu będą mogli jednak tylko ci obywatele, którzy we właściwym czasie zostaną wpisani na listę wyborców:

Kto więc nie dopilnuje, czy go na listę wyborców wciągnęto, może stracić swe prawo wyborcze.

Termin sprawdzenia list wyborców w biurach obwodowych komisji wyborczych trwa tylko do 10 października r. b.

Najpóźniej więc w piątek można wnosić do obwodowych komisji wyborczych reklamacje.

Trzeba to uczynić niezwłocznie!

Dzisiaj dzień ostatni sprawdzania spisów wyborczych!

Niebezpieczny odpływ złota z Polski.

Nowy ciężar dla życia gospodarczego.

Donieśli krótko — lakonicznie: — „Wobec dużego zapotrzebowania kredytowego, wyrażającego się w znacznym wzroście portfela wekslowego, który tylko w ciągu września podniósł się blisko o 90 milj. zł. rada postanowiła podwyższyć od dnia 3 października stopę dyskontową na 7 i pół proc. — zaś stopę procentową dla zastaw terminowych i otwartego kredytu na 8 i pół proc.

Bilans Banku za trzecią dekadę września rb. wykazuje zapas złota 561 milj. 884 tys. zł. tj. o 141 milj. 620 tys. zł. mniej, niż w poprzedniej dekadzie”. —

Powwyższy biuletyn opatrzone kilkoma mało mowiącymi sprawiłowieniamii i... jakgdyby nic.

A tymczasem rzec przedstawia się nader poważnie a zwracając na nią uwagę już nietylko pisma narodowe ale i niektóre troskliwsze sanacyjne, nie zaczyna oparami wyborczego rozmachu. Na temat ostatniego zarządzenia rady Banku Polskiego, podnoszącego stopę dyskontową z 6 i pół na 7 i pół proc. pisze „Kurjer Poznański” (nr 458):

— „Kwota weksli dyskontowanych przez tę instytucję wynosi pokazną cyfrę około 600 do 700 milionów złotych, zrozumiałe jest zatem, że do wysokości stopy dyskontowej trzeba przykładać miarę nader poważną, jakkolwiek nie decyduje ona bezwzględnie o ogólnej wysokości kosztów kredytu w Polsce.

Podniesienie o jeden procent stopy dyskontowej nakłada na życie gospodarcze, wyczerpane już doszczętnie, nowy ciężar bezpośredni w wysokości 6 do 7 milionów złotych.

Ponieważ władz za tem zarządzeniem Banku Polskiego pójdzie niewątpliwie podwyższenie stopy dyskontowej prywatnych banków również o jeden procent do (12), ciężar ten wzrośnie co najmniej 12 milionów zł. Jeśli

Na podbój serca księżnej Ki-Ku-Ko.

Nigdzie chyba wizyta brata cesarza Japonji—ks. Takamatsu i małżonki jego ks. Kikuko nie wywołała tyle entuzjazmu, co wśród... warszawskich adiutantów „króla Zygmunta IV”. Swiadczy o tem przynajmniej opisany poniżej fakt.

Do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał, jak wiadomo ks. Takamatsu przyszedł jakiś elegancki jegomość i pewnym krokiem skierował się przez hall na 1-e piętro.

Zapytany przez portjera, dokąd idzie, odpowiedział: „Pan nie jest do tego powołany”.

Gdy portjer zajął wobec dziwnego jegomości stanowczą postawę, ten ostatni, wetknawszy rękę do kieszeni w spodniach, wyprostował nonszalancko jedną

na widok posterunkowego, „adjutant” narobił takiego halasu, że wartownicy Komendy Miasta wybiegli z bronią w ręku... W końcu udało się go uspokoić.

Wychodząc z portjerni, „adjutant” przystanął na schodkach hallu i z uroczyście patosem wygłosił następującą przemówienie: „Tu, wobec Boga i ludzi oświadczam, że muszę podbić serce księżnej japońskiej, gdyż chcę w ten sposób zmusić brata cesarza Japonji do objęcia tronu w Polsce. Chcę połączyć dwi: potęgę pod wspólnym berłem”...

Nieszczęśliwego „adjutanta” odesłano narazie do Jana Bożego, sprawie wileńskiej.

CYNIZM.

Nowe poglądy polityczne w B. B.

Wystąpienie urzędującego Marszałka Sejmu, p. Daszyńskiego, w piśmie do p. Prezydenta Rzplitej z 24 września b. r., z powodu więzienia b. posłów i oznak pozbawienia wyborów swobody i czystości, wywołało w obozie rządowym obszerne roztrząsanie (Kurj. Por. nr. 278 i nast.), rzucające jakrawe światło na stan pojęć w tym obozie.

Więc przedewszystkiem o zwracaniu się do Prezydenta Rzplitej wogóle:

—Czynienie jednak tego pod formą wyniosłości nauk, dawanych Prezydentowi w bezpośrednio do niego zwróconych apostrofach, jest powszechnie uważane najniebezpieczniej za wykreślenie przeciwko elementarnej obywatelskiej „kultury” państwowej, na którą pozwalają sobie Hugenbergi i Hilferi w Niemczech, Daudety i Maurasi we Francji, ale przeciwko czemu, nawet w stosunku do Hindenburga protestowali choćby tylko wybitni przedstawiciele niemieckiej socjalnej demokracji”.

Oczywiście, wzorem niedościęgniowym w tym względzie pozostanie... zwrócenie się do Prezydenta Wojciechowskiego w maju 1926 r.

Dalej pogląd o obowiązku kach Prezydenta Rzplitej:

—Parlamentaryzma tak doświadczonego, jak p. Daszyński, nie może nie zdawać sobie sprawy, że Prezydent Rzeczypospolitej ma konstytucyjnie obowiązki solidaryzowania się ze swoim rządem, skoro w razie niesolidaryzowania się z nim ma każdej chwili możliwość zmielenia rządu według własnego uznania.”

Nic dziwnego. Wszak ten sam dziennik niedawno utworzył nowe pojęcie, że Prezydent Rzplitej... kontrasygnuje pisma, gdy dotychczas wiadomo było, że Prezydent podpisuje, a ministrowie kontrasygnują. W takim stanie pojęć może pojawić się także twierdzenie o obowiązku Prezydenta solidaryzowania się z rządem.

Z kolei jest pogląd o karygodności zwracania się do Prezydenta Rzplitej wogóle w sprawie postępowania władz rządowych:

„Skoro zaś artykuł 93 bronionej przez p. Daszyńskiego Konstytucji nakazuje: „Wszystcy obywatele są obowiązani szanować władzę prawną i ułatwiać spełnianie jej zadań”, nie może być żadnej wątpliwości, że wystąpienia p. Daszyńskiego nie są z tym artykułem zgodne, obliczone są bowiem na podkopanie tej władzy i utrudnienie spełnienia jej szczególnie poważnych i doniosłych w obecnym momencie zadań”.

W takim pojmowaniu sprawy każda uwaga, oceniająca ujemnie jakkolwiek działanie rządu, staje się „podkopaniem i utrudnianiem”.

Zajmujący jest również pogląd na sprawę więzienia przewodników stronnictw w okresie wyborów:

„bojowej”, któż ją doprowadził do niebywałej, listie meksykańskiej doskonałości? Czyje to bojówki rozpędzają spokojne wiec przedwyborcze, czyje zbiry napadają na bezbronnych posłów i

Dziś dzień ostatni sprawdzania spisów wyborców.

Udaj się niezwłocznie do twego obwodowego lokalu wyborczego i sprawdź czy nazwisko twoje znajduje się w spisie wyborców.

Z działalności Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Od dnia 7 b. m. odbywa się w Wilnie Kurs Akcji Katolickiej zorganizowany przez Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie. Celem kursu jest, uświadomienie uczestników co do zadań i wszystkich możliwości Akcji Katolickiej, oraz do przygotowania ich do pozytywnej pracy społecznej w duchu katolickim. Dzięki takiemu celowi kurs nabiera olbrzymiego znaczenia społecznego dla tych wszystkich, którzy zdając sobie sprawę ze stanu dzisiejszego życia społecznego widzą tylko jedną drogę do uzdrowienia tegoż życia, drogę, którą wskazuje Kościół katolicki. Poza tą drogą pozostaje bowiem tylko jedna — droga do Moskwy, do zdżdzienia, do zerwania jedności, a co za tym idzie i społeczeństwa.

Otwarcia Kursu dokonał ks. Dyrektor Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej Fr. Kafarski witając J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity i zebranych gości. Następnie J. E. Ksiądz Arcybiskup przemówił do zebranych udzielając na zakończenie błogosławieństwa pasterskiego.

Kurs rozpoczął O. Kucharski t. j. który mówiąc o materialistycznym i katolickim poglądzie na świat wykazał, iż wobec bankructwa poglądu materialistycznego i jego niezdolności do uporządkowania spraw społecznych jedynie kierunek wskazywany przez Kościół katolicki może dziś podjąć próbę skutecznego uzdrowienia stosunków społecznych. Wiek dziewiętnasty wraz z jego materializmem z jego odrzuceniem prawd objawionych, z jego liberalizmem i socjalizmem skończył się. Dziś daje się znów zauważyć nawrót do tych prawd, które wskazuje Kościół katolicki i do tych wymogów, które on stawia życiu społecznemu.

Następnie P. Rektor Parczewski mówił o Misji cywilizacyjnej Kościoła, wykazując na kanwie dziejów naszej ery, iż Kościół katolicki zawsze stał na czele pochodu cywilizacji, ratując ją od zagłady i prowadząc ją wciąż naprzód. Na tem tle Ks. Prof. Myszczowicz wyszedłszy z definicji A. K. omawiał przyczynę jej powstania stwierdzając, iż Akcja Katolicka siega korzeniami swymi aż do średniowiecza. Dziś zaś znów zaczyna się przejawiać w dążeniu do odbudowania wszystkiego w Chrystusie. P. Prof. Glazer w swoim referacie zatytułowanym „Istota, znaczenie i właściwość Akcji Katolickiej“ zdefiniował Akcję Katolicką jako „hierarchiczną apostołostwo świeckich“, którego dążeniem jest odbudowa wszystkich dziedzin życia społecznego, wyjaśniając jednocześnie potrzebę powszechności tej Akcji opartej o etykę i hierarchię Kościoła Katolickiego. W drugim dniu Kursu P. Dembiński mówiąc o uniwersalizmie i objektivizmie w Akcji Katolickiej podkreślił, iż dewiza jej musi być to co wyraził św. Augustyn mówiąc: W rzeczach pewnych—jedność, w wątpliwych—wolańność, we wszystkich miłość“.

Następnie p. Prof. Glazer w swojej referacie omawiając stosunek Akcji Katolickiej do partji politycznych i polityki, wykazał opierając się na orzeczeniach Stolicy Apostolskiej, iż Akcja Katolicka stoi ponad partjami, nie może być ani, sama partją polityczną, ani tem mniej być podporządkowaną jakiegokolwiek partji politycznej. W godzinach popołudniowych Ks. Prof. Dr. Myszczowicz mówił o roli duchowieństwa w Akcji Katolickiej wyjaśniając, iż zasadniczo winna ona ograniczyć do roli asystentów duchownych i że jedynie dziś wobec braku uświadomionych i przygotowanych do prowadzenia Akcji Katolickiej świeckich rola ta jest nieco szer-

szą. Następnie p. Prof. Glazer mówiąc o roli świeckich w Akcji Katolickiej stwierdził, iż winni oni kroczyć śladami Chrystusa Pana jako tego, który będąc Bogiem ale i Człowiekiem wskazał każdemu z nas wyraźny szlak postępowania. W trzecim dniu omawiane były: Rozwój Akcji Katolickiej w innych krajach Europy (Holandia, Belgja, Francja, Niemcy i Włochy). Następnie Ks. Dy-

Triumfalny wjazd i płaczący powrót górników niemieckich z kopalń sowieckich.

„Naczelnem hasłem czerwonych „gospodarzy“ Rosji sowieckiej jest obecnie: urzeczywistniamy pieciolatkę w cztery lata“.

To hasło wyciskające już ostatnie soki z wynędźniałego, umierającego z głodu narodu rosyjskiego, spowodowało, iż siły robotnicze w centrach przemysłowych wyczerpały się zupełnie i trzeba było zwołać na pomoc zastępy nowych „speców“ z zagranicy.

Szczególnie źle przedstawia się sytuacja w Donieckiem zaległym węglem t. zw. „Donbassie“, gdzie wydobycie węgla nie wynosi nawet 50 proc. przedwojennego.

Dla ratowania „Donbassu“, bez którego zamrze rasza rachitycznego przemysłu sowieckiego, wezwano górników niemieckich z zagłębia Ruhry.

Agenci sowieccy wysłani w tym celu do Niemiec, zwerbowali około 500 górników niemieckich, zawarli z nimi ustne umowy, potwierdzone „słowem proletariackiego honoru“ i wyprawili drogą przez Polskę—na sowiecką stację graniczną „Szepietówka“. Według umowy górnicy niemieccy mieli otrzymać mieszkanie, pełne utrzymanie, oraz zarobek wahający się w granicach od 200 do 300 rubli sowieckich miesięcznie.

Na stacji Szepietówka oczekiwał na transport specjalny pociąg sowiecki, przystrojony chorągiewkami i zielenią, orkiestra, delegacje itd. itd.

Wprost z granicy przewieziono górników do „Donbassu“ i umieszczono w brudnych pełnych robotwa barakach.

Wśród Niemców, przyzwyczajonych do czystości i porządku—zaczął kielkować bunt, zwłaszcza, że obiecane utrzymanie składało się z czarnego chleba i zup jarzynowych bez odrobiny mięsa i tłuszczu.

Nadzieje na zarobki stały się także minimalne ponieważ okazało się, iż bolszewicy nie zawahali się wprowadzić w pracy zasady akordu, a węgiel wydobycy się sposobami z przed lat 50-ciu...

Gdy wiadomość o sarkaniu górników dostała się do władz, sprowadzono do „Donbassu“ komunistów niemieckich, oddawna w Rosji sowieckiej osiadłych, którzy zaczęli tłumaczyć swym ziomkom, iż „proletariatuzje ca-

rektor Kafarski omawiał w rzucie historycznym rozwój i szemat organizacyjny A. K. w Polsce. W godzinach popołudniowych Ks. Dyrektor Kafarski mówił o Tymczasowych Parafjalnych Komitetach Akcji Katolickich, zaś Ks. Szambelan Ignacy Olszański omawiał Encyklikę i literaturę Akcji Katolickiej Pierwszą, ogólną część Kursu zakończono dyskusją.

rektor Kafarski omawiał w rzucie historycznym rozwój i szemat organizacyjny A. K. w Polsce. W godzinach popołudniowych Ks. Dyrektor Kafarski mówił o Tymczasowych Parafjalnych Komitetach Akcji Katolickich, zaś Ks. Szambelan Ignacy Olszański omawiał Encyklikę i literaturę Akcji Katolickiej Pierwszą, ogólną część Kursu zakończono dyskusją.

rektor Kafarski omawiał w rzucie historycznym rozwój i szemat organizacyjny A. K. w Polsce. W godzinach popołudniowych Ks. Dyrektor Kafarski mówił o Tymczasowych Parafjalnych Komitetach Akcji Katolickich, zaś Ks. Szambelan Ignacy Olszański omawiał Encyklikę i literaturę Akcji Katolickiej Pierwszą, ogólną część Kursu zakończono dyskusją.

Władze „Donbassu“ zrobiły wówczas obliczenie, z którego wynikało, iż górnicy więcej zjedli, niż zarobili—i starą metodą stosowaną przez plantatorów za czasów niewolnictwa w Ameryce, kazali „odrabiać“ zaległości u pracodawcy.

Głównie zaś chodziło o to, ażeby nie puścić górników do Niemiec przed wyborami do parlamentu, gdyż mogliby oni popsuć całą kalkulację wyborczą komunistów niemieckich.

Wreszcie przed tygodniem około 100 górników wyprawiono w drogę powrotną do ojczyzny.

W czasie jazdy przyłączył się do transportu jeden kolonista niemiecki, który za wszelką cenę chciał z pustymi rękami, uciec z Rosji, oraz trzech inżynierów t. zw. „speców“, których trzymano w Rosji pod ciągłą groźbą procesu „o sabotaż“.

Na drogę zarząd „Donbassu“, poświęcił górnikom na „proletariackie słowo honoru“ po 40 marek na osobę.

Oczywiście pożyczający tak samo dotrzymają tego słowa, jak agenci werbujący do Rosji do-trzymali swego słowa o warunkach.

W drodze powrotnej pociąg zamiast na stację Szepietówkę—skierowano do Polski przez Stolpce. Przez Szepietówkę jechał bowiem w tym dniu nowy transport obalających górników niemieckich.

Jakąż radość była niemców gdy dostali się na teren polski i znaleźli się w bufecie stacyjnym. Głodni, od dłuższego czasu nie widzący lepszych potraw, rzucili się chćwie na jedzenie.

Nieprzywzajemne żołądki do obfitości i jakości potraw sprawy wiele kłopotu. Niektry pochorowali się tak dalece, że trzeba było wezwać pomocy lekarskiej. Ponieważ nie było nigdzie lekarza zjawił się felczer i tym i owym zastosował stały ale skuteczny zabieg. Jęczęcy skurczeni we dwoje niemy ruszyli w dalszą drogę do „Vaterlandu“.

zaś warunkach konieczne jest także podniesienie stopy płaconej od operacji kredytowych, która w rozporządzeniu o lichwie utrzymana jest na poziomie 11 procent—do 12 procent. M. in. krytyczną opinię o ostatniej decyzji Banku Polskiego, wyraził dyrektor Polsk. Banku Przem. w Warszawie p. Słuszkiewicz w wywiadzie z przedstawicielem Agencji Wschodniej.

nie będzie ogólnej redukcji kar za zwłokę.

Na żądanie miarodajnych sfer gospodarczych, by kary za zwłokę odsetki za odroczenia i kosza egzekucyjne w ubezpieczeniach społecznych zostały obniżone, minister Pracy i Opieki Społecznej wyraził przekonanie, że wydany już przez niego okólnik, który zaleca ubezpieczeniem spo-

lęcznym uwzględnianie przesilenia gospodarczego w tym okresie i obniżanie, względnie anulowanie kar za zwłokę oraz odsetek za odroczenia w wypadkach indywidualnych, powinien dać wystarczające rezultaty, a to w tych wypadkach, w których taka względność jest słuszną.

Amerykanie budzą w nas podziw. Zresztą zupełnie słusznie. Ich szalony rozmach w pracy, śmiałość koncepcji, umiejętność wyzyskiwania sytuacji stały się legendarnie.

Zdarzają się jednak i w Europie fakty, świadczące o niebywałej energii jednostek, genialności ich koncepcji i wspaniałym myśleniu organizacyjnym“.

W pierwszym rzędzie należy tutaj postawić twórcę pierwszych w Europie wielkich zakładów przemysłowych, zakrojonych na olbrzymią skalę z listę amerykańskim rozmachem, ANDRE CI-TROEN.

Andre Citroen rozp. czął realizowanie swego twórczego planu w warunkach wyjątkowych, w chwili, gdy po krwawo okupionym zwycięstwie, Francja leżała w swej ranie, gdy po chwilo-wym entuzjazmie, rozpoczęła się ciężka i żmudna praca odbudowy zniszczonego kraju.

Nikt z pewnością nie przypuszczał w roku 1919, to znaczy w chwili założenia, jakie rozmiary osiągnie ona w niespełna 10 lat później. W pierwszym roku istnienia zakłady Citroen zajmowały powierzchnię 150.000 metrów kwadratowych, zatrudniała 4.500 robotników, posługiwały się 3.500 maszynami.

W roku 1929 cyfry te osiągnęły wprost fantastyczne rozmiary. 30.000 robotników, 4.000 urzędników, powierzchnia zajęła 800.000 m. kw. 16.000 maszyn.

Produkcja początkowa 30 samochodów uważana w swoim czasie za olbrzymią, stała wreszta, osiągając imponującą liczbę 500 wozów dziennie w roku ubiegłym, zaś jej wartość roczna osiągnęła sumę 2.000.000.000 fr.

5.000 agentów i przedstawicieli reprezentuje firmę w całym świecie. Kilkanaście stolic i największych miast Europy, jak Londyn, Amsterdam, Genewa, Medjoan, Bruksela, Kolonia i t. d.

posiada własne filje lub autonomiczne fabryki. Liczba ich uzupełnia ostatnio także fabryka w Warszawie. Będzie ona posiadała duże znaczenie dla rozwoju automobilizmu w Polsce.

W dwudziestym szóstym dniu ciągnięcia 5-jej klasy 21-jej polskiej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 25.000 na Nr. 194904.
Zł. 10.000 na Nr. 40233.
Zł. 5.000 na N-ry: 3156 11658
17586 104636 109474 156963.

Zł. 3.000 na N-ry: 25952 31183
186084.
Zł. 2.000 na N-ry: 13732 38021
39895 50428 76078 94840 123569
140193 173803.

Zł. 1.000 na N-ry: 5106 5363
19061 30064 32186 33725 37936
45080 69210 72898 75365 101874
118205 122747 125451 131348
132514 146330 146837 164048
166259 180289 186675 187852.
Zł. 600 na N-ry: 6852 8133
8168 9552 9887 12403 15295 25574
35833 38970 43413 49003 55851
67803 71469 71594 72850 82139
84592 91176 95281 122640 125188
135468 151275 152132 158687
162346 163064 166384 170958
172053 178518 184089 186103
186611 190444 191407.

WARSAWA. (Pat.) W 27 my dniu ciągnięcia 5-jej klasy 21-jej polskiej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25 tys. — 175.997, 20 tys. — 183.191, 15 tys. — 168.621, po 5 tys. — 24.893, 79.944, 113.584.

Oszczędzaj i ucz oszczędzać.

Za 50 groszy kup skarbkę Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego **Antokolska 28**, po na pełnieniu zwróc takąw Bankowi a otrzymasz wzamian książeczkę oszczędnościową z zapisaną sumą i nową skarbkę **bezpłatnie**.

Skarbką z napisem „Bank na Antokolu“ staje się przyjaciądem rodziny, przypominającym „składają grosze systematycznie — otrzymasz złotówki i setki“.

powodów tu zostać. Ukrywała ich z narażeniem własnego życia najuboższą ludność wileńska, a teraz śpieszyli do szeregów.

A od Ostrej Bramy szło wojsko polskie. Maszerowała piechota. Pomoczeni, zakurzeni żołnierze, obdarci na poly bosi. Ale szczęśliwi, radośni. A tłum szalał witać ich, zbratały się do wszystkich stany. Wszystkie ręce wyciągały się ku tej szarej drużynie, że wszystkich piersi wznosił się jeden okrzyk. „Witajcie, witajcie! Niech żyje Polska, niech żyje wojsko polskie!“

Po piechocie jechali ulani również zmuzeni i obdarci, ale strojni w kwiaty, zdało się, że przez miasto płynie las białych chryzantemów. Powiewały chorągiewki i rozśpiewała się wiara kochana

Bily dzwony w kościołach, a ludzie twierdził, że oblicze Ostrobramskiej Pani jaśnieje radością. Dzień był szary, mglisty, aż naraz rozwiał się kędys chmury i cały plac Katedralny stanął w

TEATRY MIEJSKIE.

POLSKI.

„Pierwsza Pani Frazerowa“ kom. w 3 akt. St. John Ervine'a przekł. Sobieniewskiego. Reż. A. Zelwerowicza.

Miło jest pisać recenzję z komedji tak dobrze napisanej, tak interesującej i granej tak wybornie jak ostatnia premjera w Teatrze Polskim. Bo „Pierwsza pani Frazerowa“ — to nie jedna z owych amerykańskich, do znudzenia już podobnych do siebie sztuk z życia biznesmenów, ich żon czy przyjaciółek, tego obrazu zacieklego gromadzenia dolarów i pustego, głupiego ich trwonienia przez płytkich milionerów, których życie kreć się, jak niepostrzeżenie karuzel w obrębie giełdy, fabryki, modne restauracji, dancingu, teatryku i luksusowego auta.

Angielski autor porusza w swej sztuce głębsze zagadnienie a mianowicie problem dzisiejszej rodziny i dzisiejszego małżeństwa, z których łatwość rozvodu, żądza dogadania namiętnościom i kaprysum tej czy owej strony, przy piekielnej pogoni za użyciem i zabawą uczyniła jakiś hotel do którego się wprowadza i w którym się mieszka, czas jakiś póki w nim wygodnie i nie nudno a rzuca natychmiast skoro perspektywa przyjemności nieci gdzieindziej.

W takim, na porządku dziennym dziś małżeństwie, wysuwa autor na piedestał ideał kobiecości, kobietę żonę i matkę, która meżowi swemu była otuchą, podporą i pomocnicą w ciężkich dniach zdobywania bytu a po dwudziestu latach wspólnej doli, porzucona z dziećmi przez męża, mimo ciężkiego brzemienia opuszczenia i bólu, pozostaje wierną żoną i oddaną synom matką, niósąc tak odważnie i z prostotą godło swego nieskażanej przeszłości — godność kobieca, że zdo-bywa nią z powrotem serce kochanego zawsze grzesznika, który poznał mimo wszystko, że dobroć kobiecego serca — to skarb nieopłacony.

Pozatem nie żałuje autor współczesnej młodzieży gryzącej satyrę.

Zdawałoby się, że sztuka pełna był winna nędnego moralizatorstwa. Nic podobnego! Dzięki talentowi autora, komedia o-promieniona jest słonecznym humorem, tryska z niej dowcip dobrego gatunku, wyborne zaobserwowane charaktery i typy sprawiają że widz bawi się znakomicie chionąc jednocześnie, przez tu i owdzie rzucaną trafną uwagę, frazes, aforyzm, słowo, wykrzyknik, tę lub inną myśl budzącą w nim głębsze refleksje. Sztuka jest bardzo aktualna i można powiedzieć kosmopolityczna, jak kosmopolityczną jest instytucja małżeństwa z jej jednakiemi o-becnie na całym globie bólaczkami i przesileniami.

Walory tej dobrej komedji podnosiła koncertowa gra jej trój-złowego: p. p. Zelwerowicza, Makarczyk-Wasilewskiej i Eichbrówny. Wiadomo, gdzie wchodzi Zelwerowicz — tryskają salwy śmiechu. Komizm i humor tego świetnego aktora są tak naturalne, tak prostymi wywoływane środkami, tak nie w nich niema „roboty“, że budzą najgłębszy podziw.

P. Makarczyk - Wasilewska o nieco poszła wyżej od czasu jej ostatniego u nas (zdaje się przed rokiem) gościnnego występu. Bardzo szczerą była tłumiona przed okiem otoczenia miłość do męża pierwszej pani Frazerowej, bardzo żywiołowa jej nienawiść do młodej rywalki. Miejscami zdobywała się pani M. Wasilewska na akcenty dramatyczne wysokiej pró-by a wdzięk i elegancja pięknej zawsze pierwszej pani Frazerowej, nic nie tracącej w sąsiedztwie dorosłych synów, usprawiedliwiała całkowicie powrót niemłodego grzesznika do jego pierwszej żony. Jedno tylko możnaby

blaskach zachodzącego słońca. Zająłszy ulanckie czaka i chorągiewki, śnieżną bielą świeciły kwiaty na lancach i piersiach żołnierskich.

W tłumie uwijał się wiceprezes Komitetu Polskiego, ksiądz Stanisław Milkowski. W rękę miał zwój papierów.

— Niech mi pani pomoże rozrzucać tę odezwę, zawołał podając mi paczkę.

Była to odeswa Komitetu Polskiego, krótkie powiadomienie o przyźciu wojsk polskich i nawoływanie do spokoju. „Radośnie swoich przyjmować i witać, ale ręk nie brudzić żadną zbrodnią, żadnego odwetu, pogromu, zemsty, nie wolno popełnić w ten cudny, wielki dzień naszego święta“. Z radością rozdałłam ulotki, po które tysiące rąk wyciągały się. Byli to sami niemal mężczyźni.

— Skąd się wzięło tylu mężczyzn? pytam.
A oni w odpowiedzi—„Polacy jesteśmy wszyscy. Siedzieliśmy

artystce zarzucić: jest zamłoda na 40 letnią kobietę. Chociaż—jak autor sam twierdzi: dziś starość wyszła z mody — niema już starych kobiet.

Trzecią w tym artystycznym zespole była młoda, tak lubiana w Wilnie, utalentowana p. Lena Eichlerówna. Bardzo płytką a współczesną lalerckę która chciałaby posiadać wszystko razem (według maksymi młodego pokolenia: „brać brać — a nie niedawać“) to zn. miliony, arystokratyczne nazwisko i stosunki a także coś bardzo ukrytego (w jedynej w niej obawie skandalu towarzyskiego) przed okiem ludzkim t. j. stosunczku z tancerzem dancinowym, a co dać jej musi, z koniecznością, nie jeden ale trzech mężczyzn — zagrała p. Eichlerówna bardzo inteligentnie z wyborem cieniowaniem zmiany nastrojów, z doskonałym podkreśleniem płytkości duszyczki drugiej pani Frazer, z aż rozbrajającą naiwnością lalerckę w niezrozumieniu istoty zła którym jest przysięgnięta. Djalogi obu kobiet w 2 i 3 akcie były istotnie czemś bardzo subtelnym i artystycznym. Młodzieńczy wdzięk i szelmowska, że tak się wyrażę (przepraszam) uroda artystki dzielnie sekundowały p. Eichlerównie w tej roli.

Poza tą trójką, wybitnie inteligentną grą i doskonale ujętym typem sympatycznego starego kawalera Filipa Logan, wysunął się naprzód p. Ryszard Łaciński (znany nam, o ile się nie mylę, z Reduty). Młodość i chłopięcość zupełnie jeszcze uczniowska odanego bez zastrzeżeń matce, Julka Frazerowa bardzo naturalnie i bez afektacji wyszła w interpretacji p. Mileckiego (z wyjątkiem frazesu z okrzykiem hural który był sztuczny). P. Kamińska miała przemysł wdzięk w roli przywiązanej Marysi. Epizody pp. Miwińskiej i Kubińskiego nie dawały pola do popisu.

Mise en scène i dekoracja pokoku p. Hawrylkiewicza bardzo chic i b. moderne, z ukłonem w stronę przebrzmiałego już kubizmu (drzwi z trójkątów i inne „kwadraciki“) i mimo żywych a nawet dość brutalnych barw — w całości b. harmonijne, zyskały poklask. Toalety p. pan w większości bardzo ładne. Jakże estetyczna i wytworna w linii jest suknie do kostek, jak ślicznie smukleje w niej kobieca sylwetka i jakiego nabiera nieokreślonego czaru.

Pilawa.

Z ostatniej chwili.

Proces komunistów lwowskich.

LWÓW. (Pat.) „W dniu 12 czerwca rb. przed tułejtzym sądem przysięgłych zapadł wyrok, skazujący 3 komunistów, a mianowicie Samuela Jugenda, Izraela Hirsza i Naftala Propeza na karę śmierci przez powieszenie. Naskutek wniesionej skargi apelacyjnej Sąd Najwyższy w Warszawie zniósł wyrok pierwszej instancji, polecając przeprowadzić ponowną rozprawę. W dniu dzisiejszym trzej wyżej wymienieni oskarżeni staną ponownie przed trybunałem przysięgłych we Lwowie pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej. Rozprawa potrwa dwa dni.

Wyrok śmierci na żonobójcę.

LWÓW. (Pat.) „Gazeta Poranna“ donosi ze Złoczowa, że onegdaj przed tułejtzym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Grajowi, rolnikowi, oskarżonemu o zamordowanie swej żony przez uduszenie. Sędziowie przysięgli 12 głosami potwierdzili winę oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zapowiedziała wniesienie apelacji.

DNI RADOŚCI.

(Kartki z pamiętnika 1920 r.)
(9-go października).

Wczesnym rankiem przysła Bronisława z wieścią, że Litwini nie zdążyli jeszcze wyjść wszyscy z Wilna i wobec tego wojska polskie, które nocowały na Lipówce, zaraz za Rosą, wejdą do miasta o trzeciej godzinie po południu. Pulkownik Rebaul, który wczoraj jeszcze przejął od władz litewskich komendę miasta Wilna, wczoraj jechał do obozu polskiego i ułożył się tam z generałem, który dowodził armją polską. Tak przywykłam przez cały czas na jazdu bolszewickiego i okupacji litewskiej, wierzyć temu co mi mówi Bronisława, że i obecnie jestem przekonana, iż jest dobrze o wszystkim powiadomiona. Nie wie jednak nazwiska dowódcy wojsk naszych.

Na ulicach spokój, świętęcznie, sklepy pootwierane, ludzie chodzą rozradowani, witać się

jedni z drugimi, powtarzając w kółko „dziś o trzeciej nas tu będą.“

Spotykam auto francuskie, w niem dwóch oficerów wyższej rangi, jeden to pulkownik Rebaul, drugi bezwątpleni Polak, wszak to nasz kochany mundur. Cóż to znaczy? Za chwilę ktoś ze znajomych wyjaśnia mi zagadkę. Pulk mający wejść do Wilna, toż „Wileńskie dzieci“, ci sami chłopcy kochani, co stąd wyszli w lipcu bronić Polski—Warszawy, zrobili swoje i wracają do nas. Nie wszystkim chciało się czekać tyle godzin na Lipówce. Jeden, drugi przemknął się cichaczem drogą do swoich, do matki. Przybiegl, by powiedzieć, że żyje i Wilno odbiera, bo to nasze miasto gród drogi i święty, krwią i potem dziełami i ojców utrzymany.

Dojrżeli Litwini tych żołnierzyków i pędem do pulkownika Rebaula, że Polacy gwałcą umowę, bo już żołnierze są w mieście. Pulkownik więc polski, przyjechał sprawdzić wiarogodność tych wi-

domości. Chłopcy jednak już znacznie wcześniej umknęli do obozu.

Dłuzyl się wszystkim czekanie na przybycie drodych gości, od samego wycię poludnia szły tłumy w stronę Ostrej Bramy. Wielu doszło aż do Rosy i Lipówki. Przeważnie kłęczą i modlą się na ulicy. Przez cały ranek rozlegały się huk strzałów armatnich. Jakiś dowcipniś powiedział, że to Litwini na pożeganie strzelają, a nasi grzecznie im odpowiadają, ale rannych lub zabitych nie było. Co za szczęście!

Nakniecie, o trzeciej spadło do miasta trzech ulanów, a z piersi zebranego na ulicy tłumy padł gromki okrzyk: „Niech żyje Polska! niech żyją nasi obrońcy!“ Zasypano ulanów kwiatami i papierosami. W tejże chwili na ulicy pełno było niewidzianej tu od tylu miesięcy cywilnej młodzieży, z bronią w rękę. Byli to ci żołnierze legjonistów, którzy nie zdołali wyjść z wojskiem z Wilna, lub zmuzeni byli dla jakichbądź

powodów tu zostać. Ukrywała ich z narażeniem własnego życia najuboższą ludność wileńska, a teraz śpieszyli do szeregów.

Do Ostrej Bramy szło wojsko polskie. Maszerowała piechota. Pomoczeni, zakurzeni żołnierze, obdarci na poly bosi. Ale szczęśliwi, radośni. A tłum szalał witać ich, zbratały się do wszystkich stany. Wszystkie ręce wyciągały się ku tej szarej drużynie, że wszystkich piersi wznosił się jeden okrzyk. „Witajcie, witajcie! Niech żyje Polska, niech żyje wojsko polskie!“

Po piechocie jechali ulani również zmuzeni i obdarci, ale strojni w kwiaty, zdało się, że przez miasto płynie las białych chryzantemów. Powiewały chorągiewki i rozśpiewała się wiara kochana

Bily dzwony w kościołach, a ludzie twierdził, że oblicze Ostrobramskiej Pani jaśnieje radością. Dzień był szary, mglisty, aż naraz rozwiał się kędys chmury i cały plac Katedralny stanął w

blaskach zachodzącego słońca. Zająłszy ulanckie czaka i chorągiewki, śnieżną bielą świeciły kwiaty na lancach i piersiach żołnierskich.

W tłumie uwijał się wiceprezes Komitetu Polskiego, ksiądz Stanisław Milkowski. W rękę miał zwój papierów.

— Niech mi pani pomoże rozrzucać tę odezwę, zawołał podając mi paczkę.

Była to odeswa Komitetu Polskiego, krótkie powiadomienie o przyźciu wojsk polskich i nawoływanie do spokoju. „Radośnie swoich przyjmować i witać, ale ręk nie brudzić żadną zbrodnią, żadnego odwetu, pogromu, zemsty, nie wolno popełnić w ten cudny, wielki dzień naszego święta“. Z radością rozdałłam ulotki, po które tysiące rąk wyciągały się. Byli to sami niemal mężczyźni.

— Skąd się wzięło tylu mężczyzn? pytam.
A oni w odpowiedzi—„Polacy jesteśmy wszyscy. Siedzieliśmy

KRONIKA

Nowa wielka afery oszukańcza.

Władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na ślad szeroko rozgłoszonej szajki oszustów, która założyła fikcyjną Żydowską Kasę Pożyczkową w Nowo Wilejce i zdolała zwerbować przeszło 100 osób w charakterze udziałowców, od których pobrano przeszło 50 tys. zł.

Niezależnie od tego oszuści w szeregu miast i miasteczek kresowych w firmach i fabrykach zakupili towaru na przeszło 80 tys. zł., na który wystawili weksle

„Żydowskiej Kasy Pożyczkowej w N. Wilejce”.

Po upływie terminu, okazało się, iż podobna Kasa w N. Wilejce nie istnieje i że kupcy i fabrykanci padli ofiarą oszustów.

Powiadomione władze śledcze o całej aferze przystąpiły energicznie do śledztwa. W wyniku długotrwałych dochodzeń zdołano szajkę oszustów unieśkondliwić.

Aresztowano kilku notorycznych oszustów i fałszerzy.

Aresztowanie wystannika bolszewickiego.

W pobliżu Wilna władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały tajnego kurjera Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi Sowieckiej.

Kurjer ów przybył ze specjalnymi instrukcjami z Mińska przez Stolpcę i wziął nader cenne

wskazówki dla wileńskich wyrotowców oraz dla P. P. K. w Warszawie, Łodzi i Śląska.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwisko aresztowanego oraz szczegóły sprawy władze trzymają w ścisłej tajemnicy.

Z miasta.

Prace konserwatorskie mają się ku końcowi. Prowadzone przez całe lato b. r. prace konserwacyjne na Górze Zamkowej w Wilnie mają być w końcu b. m., ze względu na zbliżającą się zimą, przerwane do m. marca 1931 r.

Obejmowały one mury starożytnego bastionu i ściany byłego Górnego Zamku.

Dotychczasowe roboty pochłonięły z górą 30 tys. zł.

Prace nad robotami konserwacyjnymi w N. Trokach również w b. m. zakończone zostaną.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady Miejskiej 23 b. m. Wyznaczone posiedzenie Rady Miejskiej na dzień 16 b. m., zostało z powodu natury technicznej przesunięte na dzień 23 października r. b. (d)

Dom robotniczy na Pióromoncie. W dniu wczorajszym specjalna komisja miejska dokonała komisyjnego przyjęcia nowo wzniesionego domu robotniczego na Pióromoncie.

W przyszłym tygodniu nastąpi oddanie tego domu do użytku mieszkaniowego.

Handel i przemysł.

Weksle protestowane. W ubiegłym miesiącu skierowano weksle do protestu na ogólną sumę 262.320 zł. Po terminie wykupiono weksli na sumę 58.425 zł. Protesty wekslowe w porównaniu z poprzednimi miesiącami uległy niezauważalnej zmianie.

Ważne dla producentów Inu. Izba Przemysłowo-handlowa komunikuje, że członkowie zrze-

szania eksporterów Inu w Wilnie nie będą kupować w nadchodzącym sezonie Inu wiazanego w peckę z pomocą powrośel ze słomy żytniej, albowiem odbiorcy zagraniczni wzbierają się przyjmować przesyłki takiego Inu.

Każdy zatem sprzedawca Inu na rynkach zaoszczędzi sobie przykrości i straty czasu, jeśli stosując się do niniejszego ogłoszenia, wieź będzie na rynku włóknem przewazywane nie słomą lecz Inem.

Pragnęlibyśmy też zwrócić uwagę powszechną na wprowadzone latem b. r. przez Rząd polski premie wywozowe od Inu czystotrępanego, co powinno spowodować Pp. producentów w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie do zapatrywania rynków w towar tylko dobrze oczyszczony.

Sprawy wojskowe.

Dośćkowe posiedzenie komisji poborowej. Dnia 22 bm. o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2, odbył się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej, dla tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek przyczyn dotyczących nie zgłosili się do komisji przeglądowej. (d)

Sprawy litewskie.

Litwini wileńscy a 10 rocznica zajęcia Wilna. W związku z 10 rocznicą zajęcia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego w dniu wczorajszym w kościele św. Mikołaja została odprawiona msza żałobna, na której byli obecni przedstawiciele Tymczasowego Komitetu Litewskiego, organizacje litewskie, duchowieństwo i szkoły.

Sprawy sanitarne.

Lustracja składów aptecznych. Na terenie miasta dokonała onegdaj specjalna komisja szpecygotowej lustracji składów aptecznych i zakładów dentystycznych.

Kilku właścicieli zakładów za nieprzebranie przepisów sanitarnych zostanie ukaranych administracyjnie. (g)

Sprawy szkolne.

Terminy egzaminów. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wyznacza termin egzaminów dla eksternów na Wyższy Kurs Nauczycielski na dzień 20 października 1930 roku, zaś seminaryjalny egzamin dojrzałości dla eksternów na dzień 17 listopada 1930 roku.

Odczyty.

Z dziejów walk o Wileńszczyznę. Wczoraj, w 10 t. rocznicę dnia, w którym gen. Żeligowski wkroczył do Wilna, nastąpiła w sali teatru „Lutnia” o godz. 18-ej, przy licznych udziałach publiczności, inauguracja cyklu odczytów prelegentów Wojskowego Biura Historycznego z Warszawy, z dziejów walk o Wileńszczyznę.

Słowo wstępne wypowiedział woj. Raczkiewicz.

Kpt. dypl. Przybylski z Warszawy wygłosił odczyt p. t. „Sprawa wileńska w toku wojny polsko-rosyjskiej 1918—1920 r.

Drugi z kolei odczyt wygłosił kpt. Przybylski w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 13-iej w sali kasyna garnizonowego p. t. „Oswobodzenie Wilna w kwietniu 1919 r.

Dobroczytność.

Z Tow. Św. Wincentego a Paulo. Smok nędzy niewidzialnej wysysa siłę społeczeństwa i narodu. Naród moralnie i cywilizacyjnie zdrowy musi z nim walczyć, bo tem samym walczy o swoją własną moc i siłę.

Czy nasz ogół wie, że 12.000 przeszło ubogich zapisanych jest w księgach Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo tutaj w Wilnie?

Są to niedzarze, starcy, dzieci, chorzy, kobiety obarczone niemowlętami, porzucone, wydziedziczone, bezdomne. — Skąd dla nich wszystkich wziąć drewno na spotkanie zimy? Skąd okryć przyodziewkiem choć kilka tysięcy osób? Skąd tym kilkunastu tysiącom ust zdobyć kawałek chleba i łyżkę gorącej strawy?

Panie Miłosierdzia Tow. św. Wincentego a Paulo znają i odwiedzają niedzarzy w najodleglejszych zakątkach miasta i nieraz z rozpaczą widzą niemożność pomocy tyłu potrzebującym — dla tego wołają o pomoc nakazaną rozumem, odczuta sercem. Na tę pomoc czeka dwadzieścia tysię-

Z POGRANICZA.

Wysiedleni.

Na odcinku granicznym Holubicy, w rejonie Wilejki, wysiedlono z granic Rosji 3-ch Niemców techników i Polaka Wacława Bohdziewiczą z Warszawy. Wysiedleni pracowali w fabrykach sowieckich na Białorusi sowieckiej. (d)

Konferencja graniczna polsko-sowiecka.

Na odcinku granicznym Radoszkowice, w rejonie Chocinieczy, odbyła się konferencja graniczna polsko-sowiecka, poświęcona sprawie zejść granicznych, uregulowania przepustek granicznych i t. d.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele władz administracyjnych i K. O. P. (d)

Sport.

Przed biegiem naprzetał.

Za osiem dni, w niedzielę 19 b. m., będziemy mieli w Wilnie nieładną sensację sportową.

Bieg naprzetał o mistrzostwo Polski

Tegoroczny, blady w stosunku do r. 1929 sezon lekkoatletyczny w Wilnie, ożywi się nieco. Zjadą do nas wszyscy znani długodystansowcy, by walczyć o tytuł mistrza Polski w biegu naprzetał.

Dzisiaj jesteśmy prawie, że pełni w przewidywaniach o zdobycie mistrzostwa. Jeśli przyjedzie Kusociński, a przyjechać musi, to nikt mu nie zdola sprzątnąć zaszczytnego tytułu, chyba pech jakiś, jak zmylenie trasy, lub coś podobnego. Rywalem Kusocińskiego będzie Sawaryn z Pogoni Lwowskiej. Sawaryn jest już weteranem lekkoatletyki, jednak znajduje się wciąż w świetnej formie, a dystans 6—8 klm. doskonale mu odpowiada. Lwowianin przypuszczalnie zajmie drugie miejsce.

Prócz tych dwóch asów, na starcie ujrzymy cały szereg znanych nazwisk z całej Polski. Z Wilna również liderzy nasi z Sidorowiczem na czele, który może zdobyć zaszczytne miejsce, staną prawdopodobnie licznie na starcie.

Bieg odbędzie się przypuszczalnie w Zakrecie. O szczegółach podamy wyczerpujące wiadomości, łącznie z omówieniem szans poszczególnych zawodników.

„Ognisko” remizuje z „Makabi”.

W drugim dniu bytności swojej w Warszawie, „Ognisko” rozegrało mecz towarzyski piłki nożnej z „Makabi” warszawską. Wynik meczu ustalił się 2 : 2.

Drużyna „Makabi” jest pod-

rzędna drużyną stolicy, znajdując się na 8 miejscu w tabelce rozgrywek o mistrzostwo klasy A Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej. (Ja. Nie.)

Zwycięstwo Sztekkera.

BUDAPESZT. (Pa.) W championacie walki francuskiej dla zawodowców, Sztekker zwyciężył wczoraj zawodnika czeskosłowackiego Spevecka.

Ruch wydawniczy.

„W pogoni za słońcem”. Umowę ze słynnym żeglarzem francuskim Alain'em Gerbault'em na wydanie jego wspomnień z samotnej podróży naokoło świata jachtem „Firecrest” zawarła Główna Księgarnia Wojkowa.

Wspomnienie tych niezwykłych przygód i jedynek w swoim rodzaju przeżyć, ujęte są w dwa oddzielne tomy p. t. „W pogoni za słońcem”, obejmujące drogę z Nowego Jorku do Tahiti i „Na powrotną drogę” — z Tahiti do Francji.

„W pogoni za słońcem” ukaze się w najbliższym czasie.

Porady prawne. Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego podaje do wiadomości wyborców, iż przy Zarządzie Głównym Stronnictwa w Warszawie (Al. Jerozolimskie 17 m. 5) utworzone zostało biuro bezpłatnych porad prawnych.

Celem biura jest udzielanie porad prawnych w wszystkich sprawach, mających charakter nadzwyczajny przedwyborczy i wyborczy.

Zarząd prosi o podawanie do jego wiadomości wszystkich tego rodzaju faktów.

GIEŁDA

WARSZAWA 8.X (Pał.).

Waluty i dewizy:	
Dolary	8,95—8,95 1/2—8,97 1/2—8,93 1/4
Franki francuskie	34,99 1/2—35,08—34,91
Belgia	124,45—124,76—124,14
Bukareszt	5,31—5,32 1/2—5,29 1/2
Holandja	359,78—360,68—358,88
London	43,34—43,45—43,23
Nowy York	8,912—8,932—8,892
Stockholm	238,66—239,26—238,05
Parýz	35,99 1/2—35,08—34,91
Praga	26,47—26,53—26,41
Nowy York	8,922—8,942—8,902
Szwajcaria	173,35—173,78—172,92
Stokholm	239,68—240,28—239,08
Wiedeń	125,81—126,12—125,50
Włochy	46,72 1/2—46,84—46,61
Berlin	w obrotech przywatnych 212,22

Papiera procentowe:	
Pożyczka inwestycyjna	107,50—106,50
konwersyjna	55,50—56,40
Dolarowa	74,00—74,20
W. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94	te same 7 1/2—83,25—4 1/2—L. Z. ziemskie 52,75—53,5—warszawskie 56,25—56,50—8 1/2—warszawskie 74—74,75, 8 1/2—Kalisz 64,25, 8 1/2—Piotkowa 64,25, 10 1/2—Siedlec 78,50, 3 1/2—pożyczka budowlana 12,50
Rkce:	
Bank Dyskontowy	114, B. Polski 163,50—164,50, Modrzewie 8,00, Starachowice 12,50

J. N. POTRPIENKO.

Historja pewnej komuny.

Ze wspomnień studenta.

Kirdiaga nie na żarty zabrał się do sprawy. Przedewszystkiem trzeba było zebrać kapitał zakładowy. Zadanie było trudne, ale wobec dobrej woli członków przyszłej komuny, jakoś poradziłyśmy. Fiedia i ja posiadaliśmy w danej chwili coś około dziesięciu rubli, z których pozostawiliśmy sobie na konieczne wydatki dwa — resztę zaś, t. j. siedem rubli złożyliśmy uroczyście na ołtarzu przyszłej wspólnoty. Jagielonów otrzymywał od matki miesięcznie siedem rubli, że jednak było to w połowie miesiąca, miał w gotówce zaledwo cztery, jednego rubla odłożył sobie na skromne utrzymanie do czasu, aż komuna nasza weździe w życie, resztę, czyli trzy ruble złożył do kasy.

— A teraz — rzekł Kirdiaga — na mnie kolej wykrócić kieszenie, może się tam coś znajdzie.

Rzekł — ale jakoś nie pilno mu było wywracać kieszenie, więc i my nie nalegaliśmy. Summa summarum było w kasie równo dziesięć rubli. To, co Kirdiaga obiecał „wygrzebać” ze swych kieszeni miało stanowić niejako kapitał rezerwowi.

— A więc, towarzysze — rzekł Kirdiaga — wybrałście mnie na swego kasjera...

Coprawda, żadnych wyborów nie było, lecz wobec autorytatywnego tonu Kirdiagi oczywiście nikt nie śmiał oponować. Zresztą sprawiedliwość nakazuje dodać, iż Kirdiaga, przyjąwszy w ten sposób godność kasjera naszej komuny, przyrzekł, iż będzie nam zdawał drobiazgowo i sumiennie sprawę z każdego grosza. Przyjęliśmy to z uznaniem do wiadomości, aprobując w ten sposób nieco samowolniczy wybór naszego kasjera. Tak położony został kamień węgielny podnoszą przyszłą komunę.

Przyznać należy, że dalsza nasza rola, do czasu aż Kirdiaga wynajmie i urzeczywistni wspólne *locum* była wybitnie pasywna. Chcąc jednak jakkolwiek czynnie wyrazić naszą współpracę, oświadczyliśmy nazajutrz, uroczyste naszej gospodyni, iż w najbliższym czasie mamy zamiar opuścić nasze dotychczasowe mieszkanie. Na tę wiadomość baba zaczęła stękać, wzdychać nareszcie zapłakała, co nas tembardziej zdziwiło, iż do tychczas utrzymywała nas w przekonaniu, że jesteśmy najbardziej niewyplatnymi lokatorami jakichkolwiek znalazła i że jesteśmy przyczyną jej zguby. Jak zwykle, prawda bywa gdzieś tam po środku: że niejednokrotnie zalegaliśmy z opłatą komornego, nie dając się zaprzeczć, z drugiej strony jednak gospodyni słusznie zdawała sobie sprawę z tego, że człowiek z jakimiś takimi środkami lub zapewnieniem, stałym dochodem nie pokwapi się na taką ohydą, wilgotną dziurę. Tracąc nas, traciła lokatorów

wprawdzie bardzo niewypłacalnych, ale taki nawet lokator więcej jest wart od żadnego, chociażby dlatego, że jest na kogo pomstać.

My tymczasem spotykaliśmy się co dnia w gmachu uniwersyteckim z Kirdiagą, który odwławszy nas na stronę, zdawał nam najbardziej drobiazgową relację z tego co w ciągu dnia dokonał.

— Towarzysze, komunikuję wam, iż z wdową po djakonie doszedłem nareszcie do ładu. Początkowo stawiała się. Żądała sześć rubli i pół... Powiada, że we czterech zepsucie mi powietrza na przeszło trzy ruble. Na co ja jej rzekłem: pani już nie pierwsze chyba młodzieńco... pięćdziesiąt wiosenek co najmniej, z okładem... czas pomysleć o duszy nieśmiertelnej, nie zaś upędzać się za zyskiem doczesnym. Pani, jako wdowa po djaku, należy do stanu duchownego, powinna być przykładem dla innych bezinteresowności... no i tak dalej, w tym rodzaju. Wymownym nie jestem, jak wam wiadomo, ale z babami gadać potrafię. Jakoż koniec końców, jak myślicie? ha? Poskromilem baba! Za cztery i pół rubla, słyszyście — za cztery i pół zgodziła się oddać pokój i jeszcze w dodatku obiecała stół i dwa krzesła. Tylko — zapowiedziała — palic w piecu będziecie sami, i to słomą, innego opalu niemam i czasu — powiada — również nie mam. Trzeba wam bowiem wiedzieć towarzysze, że baba wypekła dla cerkwi „prosfiry”, i jest tą godnością całkiem

* Specjalny rodzaj ciasta, odpowiadający w cerkwi prawosławnej naszym komunikantom. (Przyp. tłumacza).

przejęta. Zaś pokój — powiadam wam — pychał Salon! Obszerny... trzy okna... sufit coprządawd nieco niski, przynajmniej jak dla mnie, będą musiał głowę zginać... ale dla takich dzieciuchów jak wy — w sam raz będzie.

Nazajutrz wysłuchaliśmy następującej relacji: — Towarzysze! Kupiłem od djakona stary gołębnik za 75 kopiejek... wynajmalem cię, który obiecał zrobić z niego trzy łóżka po 25 kopiejek za sztukę... łóżka — powiadam wam — będą królewskie!

Na naszą uwagę, iż jest nas przeciw czterech członków komuny, nie trzech, odpowiedział skromnie, iż dla niego gospodyni obiecała dać łóżko po 5 p. djaku.

W końcu nadszedł moment upragniony, gdy Kirdiaga uroczyste ogłosił nam, iż lokal dla komuny jest przygotowany i że możemy przzenieść się. Było to w końcu stycznia. Mrozy trzymały trzaskające. Gospodyni starego naszego mieszkania, uprzędniona o tem, że wkrótce wyjedziemy, zaprzęstała wogóle palic w piecu, pamiętając zaś wypadku z Kirdiagą trzymała otąd drwa pod kluczem. To też pobyt w czterech ścianach pokrytych grubą warstwą szronu stawał się z każdym dniem bardziej nieznosny i nie trzeba się dziwić, że z radością powitaliśmy chwilę roztania. Po powrocie z uniwersytetu zebrałiśmy nasze lary i penaty, za ostatnie grosze, po długim targu wynajęliśmy dorożkarza i przekroczyliśmy na nowe mieszkanie. (D. c. n.)

MIEJSKI KINEMATOGRAF
Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 6 do 10 października 1930 roku włącznie będzie wyświetlan film: 12. W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska**, Marja Gorczyńska, Marja Modzelewska, Kaz. Junosza-Stępiński, St. Gruszczynski, L. Solski i Wł. Grabowski. Rzeczą dzieje się w Łodzi, jej okolicach i majątku ziemskim w Łowickiem. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następný program: „KRZYK ŻYCIA”.

— Imponująca wizja życia łódzkiego w g. słynnej powieści Wł. St. Reymonta. Akt. 12. W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska**, Marja Gorczyńska, Marja Modzelewska, Kaz. Junosza-Stępiński, St. Gruszczynski, L. Solski i Wł. Grabowski. Rzeczą dzieje się w Łodzi, jej okolicach i majątku ziemskim w Łowickiem. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następný program: „KRZYK ŻYCIA”.

Kupno Sprzedaż
Z powodu wyjazdu tanio do odstąpienia MLECZAKA z całym urządzeniem przy ulicy Ostrobramskiej 8.

PRACA
Organista starszy człowiek z rodziną szuka posady. Głos posiada dobry. Prowadzi kancelarię i chó. Świadectwa dobre Jan Rukusza, wieś Plebanja, p. Kraśne n/Usz. 4019—00

Mieszkania i pokoje
Potrzebny nieduży pokój neumeblowany, słoneczny dla starszej osoby. Najchętniej w obrębie ulic: Kalwaryjskiej, Zarczewa, lub też Pohulanki. Oferty pod „Spokojna” do Administracji „Dz. Wil.” 147—10

DRU. KARNIA I INTROLIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
WILNO, ul. Mostowa № 1
Telefon 12-44.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa i Introligatorstwa wcho-dzące.

Mały UNDERWOOD

4-0 rzędowy
doskonale
zastępując
normalny

jest o 50 proc. tańszy
Dogodne warunki spłaty

MIECZYSLAW ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24.

PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ!
ze welny, jedwabie, faniery oraz materjały poscielowe, bieliznianie żyrardowskie, kołdry watawe, koce pluszowe sprzedaje najtańzej—GŁOWIŃSKI,
Wileńska 27.

LEKARZE

DOKTOR MEDYCYNY
A. CYBLER
Chor. WENERYCYZNE I SKÓRNE. MOCZOPLC.
Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—7 i Pol. 804—2

DZIERŻAWY

PIANINO do wynajęcia w b. dobrym stanie Wawulskiego 3 m. 4. 4027—1

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5 WZP60

Sprawy majątkowe

FOLWARK w pobliżu Wilna z dogodną komunikacją autobusową obszaru przeszło 50 ha. Ziemia dobra, łąki, las Zabudowania kompletne, sprzedamy niedrogo.
Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. —905. 312—05

ZUPEŁNIE DARMO

posrednimy w ułoku wianu sum 100 proc. zabezpieczonych Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 170—2

1000

i więcej dolarów pożyczmy na pewne zabezpieczenie Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 172—2

Planim i Fortelan

Wieloletni wizerunek przy sławie Plejeł,
Bechstein etc., takóz Arnold Fibiger, Kern-topf i Syn, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie, w r. 1929.
K. DĄBROWSKA, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

Tanio i fachowo piszemy

na maszynach Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 4031 0

Do wynajęcia pokoje

1 lub 2 pokoje umeblo-wane (bez kuchni) z osobim wejściem nadające się na biuro do odnajęcia. Piwna 11, m. 2. 4023—10

Do wynajęcia pokoje

w meblami lub bez, oraz używalność kuchni Sapieżyńska 9 m. 1. 4040—1

Jak może pan twierdzić

że z oskarżonym łączy pana dalekie